

Waleczny Antoś ma wielu przyjaciół

data aktualizacji: 2021.10.29 autor: Beata Pierzchała



Paulina oddała krew po raz pierwszy, przyjechała do Makowa specjalnie dla Antosia. (fot. Beata Pierzchała)

- Będzie dobrze, ja to wiem - mówi babcia Antosia. Chłopiec od 7 października nie opuszcza szpitala. Obecnie poddawany jest leczeniu chemią. Krew jest niezbędna, żeby Antoś miał siłę na walkę z chorobą.

W Makowie odbyła się akcja krwiodawcza na rzecz 5-letniego Antosia Grzelki z Krężc. Zgłosiło się 86 osób, krew mogły oddać 53 osoby. W sumie udało się zebrać 23,5 litra krwi. To bardzo dobry wynik, o którym najbliżsi chłopca nawet nie marzyli. Podczas akcji krwiodawcom towarzyszyli tata, babcia oraz dziadek Antosia.

- Wszystko zaczęło się od złamanej podczas zabawy rączki - opowiada babcia Cecylia. - Trzeba było Antosia zawieźć do Łodzi, tam rączka została złożona, ale okazało się, że potrzebna jest operacja, bo rączkę trzeba nastawić od nowa. Pobiegłam do kościoła. Modliłam się długo. Okazało się, że operacja będzie niepotrzebna. Wszyscy myśleliśmy, że to już koniec kłopotów. Niestety, za kilka dni Antoś zaczął bardzo wymiotować. Ponownie potrzebna była wizyta w Łodzi. Syn i synowa pojechali z małym, a my zostaliśmy z Laurką jego starszą siostrą. Nie przypuszczaliśmy, że to dopiero początek

walki o zdrowie wnuczka.

W Łodzi okazało się, że są kłopoty z jelitami chłopca. Niedrożność wymusiła zabieg, który miał spowodować udrożnienie. Niestety, metoda nieinwazyjna nie dała długotrwałego skutku, bo Antoś znów zaczął wymiotować. W trybie pilnym trafił więc na stół operacyjny. Lekarze wycieli mu kawałek jelita, wyrostek robaczkowy i uchyłek przy pępku. Antoś wrócił po operacji do domu. Rodziną wstrząsnął telefon z Łodzi.

Więcej na ten temat w "Głosie Skierniewic i Okolicy" z 28 października, który możesz kupić też [TUTAJ](#)

Źródło: <https://eglos.pl/aktualnosci/item/39522-waleczny-antos-ma-wielu-przyjaciol>